# GŁOS NARODU

NR. 510. — ROK XXVI. | KRAKÓW, WTOREK DNIA 17. PAŹDZIERNIKA 1916 ROKU. | WYDANIE PORANNE.





PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowię: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKOW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.


## Związek inicyatywy.

Zbliża się zima, a z nią coraz dotkliwszem i groźniejszem staje się położenie najbiedniejszej ludności. W zimie nie można stać kilka godzin w „ogonkach“ przed sklepami, trzeba koniecznie zgotować ciepłą strawę, trzeba koniecznie mieć dobre trzewiki, trzeba zwłaszcza dzieci otoczyć troskliwą opieką. Drobne zasiłki i zapomogi tego nie zrobią; trzeba zorganizować akcyę na szerszą skalę, a do tego potrzeba ludzi i pieniędzy. Ludzie ofiarni i dzielni znajdą się łatwo i w Krakowie i w każdem miasteczku, ale społeczeństwo wyczerpane nie zdobędzie się w zwykłym rzeczy torze na złożenie większych kwot i dlatego należy obmyśleć nowy sposób zebrania potrzebnych środków. Każdy z nas może i powinien dopomódz w tej sprawie radą i czynem, a niech ludzie najwybitniejsi i doświadczeni zbadają te projekta, wskażą środki działania i wprowadzą je w czyn.

Nie chodzi o jakieś nowe towarzystwa, o nowe składki, a stanowczo nie chodzi też o nowych prezesów i prezesowe. Chodzi tylko o jakiś wspólny organ, w którym najwytrawniejsi działacze mogliby zogniskować prace dotąd rozrzucone, a zorganizować zaniedbane.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę na trzy źródła, z których taki „związek inicyatywy“, wyposażony w najwyższą powagę, mógłby uzyskać znaczne dobrowolne ofiary.

1) Należałoby skłonić tych obywateli, którzy przed laty pobierali stypendya z funduszów publicznych, a dziś znajdują się w korzystnych stosunkach finansowych, aby pobrane stypendya razem z procentami zwrócili do funduszu przeznaczonego na pomoc dla najbiedniejszych i najwięcej pomocy potrzebujących. Jakakolwiek będzie osnowa listów stypendyjnych, nie ulega wątpliwości, że w intencyi fundatorów leżało dopomożenie biednej młodzieży w jak najszerszym zakresie, a więc także sukcesywne użycie pewnej kwoty na wsparcie innych osób. To zapatrywanie ma swoje uzasadnienie także w tym fakcie, że przez obniżenie ceny pieniądza każda fundacya i każde stypendyum traci z biegiem czasu na wartości, a więc fundacya powinna ze zwrotów się uzupełniać i powiększać. Pisałem o tem przed ośmnastu laty w „Ruchu Społecznym“ i kilka pism powtórzyło moje uwagi, a jeszcze więcej osób prywatnie wyraziło zupełną zgodność z mojemi zapatrywaniami, — ale żaden z byłych stypendystów nie poszedł za tem wezwaniem i stypendyum publicznie nie zwrócił, choć mógłbym po nazwisku wymienić kilkunastu, a inni wskażą kilkudziesięciu byłych stypendystów, co się dorobili dużego majątku. Nie uwłacza im to oczywiście bynajmniej, że za studenckich czasów walczyli z biedą, ale w mojem przekonaniu uwłacza im to, że innym dziś nie pomagają w walce z niedostatkiem, a przynajmniej nie poczuwają się do tego, żeby przez jawny zwrot stypendyów dać dobry przykład innym.

Przedawnieniem nie naprawia się zaniedbań, więc i dziś jeszcze ponawiam mój do nich apel, z tą tylko różnicą, że ze względu na wyjątkowe wojenne położenie pragnę, aby zwroty stypendyów były użyte nie na żelazny kapitał fundacyj, ale na utworzenie funduszu doraźnej, choć zorganizowanej pomocy dla głodnych i biednych.

2) Drugiem źródłem, z którego możnaby czerpać fundusze dla najbiedniejszych, są te zakłady przemysłowe i gospodarstwa rolne, które przed wojną otrzymywały wydatne subwencye krajowe i państwowe, podniosły się i rozwinęły, a przez wojnę nie ucierpiały. W tym wypadku nie można, tak jak przy byłych stypendystach, mówić o moralnym obowiązku zwrotu, ale można mówić o pewnym tytule do prośby o ofiarność. Faktem jest, że subwencye były dla wielu przedsiębiorstw podstawą ich rozwoju, faktem jest, że szafowano niemi tak obficie, iż z poważnej strony domagano się większej powściągliwości w udzielaniu subwencyj. Dzisiaj wiele przedsiębiorstw znajduje się w takiej pełni rozwoju, że uważać to sobie będzie za spłacenie długu wdzięczności, jeśli poważną kwotę ofiaruje na wsparcie w epoce drożyzny i braku.

3) Jest wreszcie trzecia kategorya osób, do których ofiarności zaapelować należy. Są to mianowicie dostawcy i koncesyonaryusze wszelkiego rodzaju. Wśród zawodowych dostawców i spekulantów naiwnością byłoby liczyć na datki, ale mam na myśli osoby zapobiegliwe a chętne, które w czasie wojny uzyskały różne koncesye od władz, w wielu wypadkach bardzo intratne, np. eksploatacye bogactw naturalnych, monopol pewnych przedmiotów lub dostawę materyałów i fabrykatów. Z osiągniętych zysków będą oni musieli oddać skarbowi państwa znaczną część jako podatek od zysków wojennych, ale zawsze jeszcze zostanie im tyle dochodu z tego źródła, że będzie można z tych nadwyżek niejedną łzę otrzeć, dla najbiedniejszej ludności utworzyć w formie współdzielczej nowe składy węgla czy ziemniaków, zapewnić pracę tym, co jej poszukują.

Niech ludzie światli ocenią, czy ten projekt ma szanse urzeczywistnienia; jeśli tak, niech go w czyn wprowadzą, jeśli nie, to niech podadzą lepszy, bo nie chodzi o autorstwo projektów, ale o to, żeby koniecznie stworzyć środki ochronne przed zimą podczas wojny i przed temi cierpieniami, które jej towarzyszą.

**Dr Antoni Górski.**

---

Uwagi prof. Dra Antoniego Górskiego zasługują, naszem zdaniem, na baczną uwagę. Organizacya, której zarys postawił, jest możliwą do przeprowadzenia, gdyż mamy w kraju instytucye już doświadczone w pracy nad łagodzeniem nędzy wojennej, które mogłyby stać się ośrodkiem akcyi nowej, bez uszczerbku dla swych dotychczasowych prac. Ludzie, stojący na ich czele, podejmą, jak przypuszczamy, myśl prof. Dra Górskiego, i obmyślą wespół z nim szczegóły działania, które może przynieść wydatny rezultat.

---

## Zaszczytne odosobnienie.

**Wiedeń, 15 października.**

Odkąd cel właściwy poufnych obrad członków Izby panów przedostał się do wiadomości publicznej, dyskusya na temat, czy przyjdzie do zwołania delegacyi, zatacza coraz to szersze kręgi i przepełnia szpalty dzienników wiedeńskich. W związku z roztrząsaniem szans tej upragnionej a wielce niepewnej sesyi delegacyjnej, coraz to śmielej rozpatrywaną jest i druga, nie mniej ważna, kwestya: czy wyrażone w uchwałach szeregu klubów parlamentarnych życzenie, aby i Izba poselska zebrała się znowu na obrady, pozostanie tylko „pium desiderium“.

Od obrad konferencyi przewodniczących klubów parlamenarnych zwołanej przez Dra Sylwestra na dzień 23 b. m. dzieli nas jeszcze tydzień cały, lecz i w tych siedmiu dniach nie dokona się już żadna metamorfoza, któraby nakazywała skorygować wnioski, wysnute z uchwał poszczególnych klubów parlamentarnych, z oświadczeń poszczególnych miarodajnych posłów i z wywodów prasy inspirowanej. Cokolwiek więc konferencya przewodniczących klubów dopowiedzieć zechce, to w niczem nie umniejszy faktu, że są stronnictwa, które konsekwentnie oświadczały się za zwołaniem Rady państwa, istnieją jednak i stronnictwa, które w swych uchwałach, oświadczających się za zwołaniem, pozostawiły dosyć miejsca na powątpiewanie o szczerości uchwały. W końcu nie brakło i tych frakcyi, które z ubolewania godną otwartością wyznały odrazę do pracy parlamentarnej.

O tych ostatnich dziwolągach parlamentarnych trudno nawet poważnie rozprawiać, bo poseł, zrzekający się dobrowolnie trybuny parlamentarnej, nie powinien był nigdy sięgać po mandat, a przynajmniej złożyć go, skoro przekonał się o bezużyteczności trybuny parlamentarnej. Fakt jednak istnienia podobnych dziwolągów prowadzi wodę na młyn tych, którzy nie przestają zapewniać, że niema siły, któraby uruchomić zdołała Izbę poselską austryacką.

Musiały te zapewnienia przebrać miarę przyzwoitości, skoro nawet ci, którzy w roku 1914 krzyżyk położyli na życiu parlamentarnem w Austryi, obecnie się ocknęli i choć z niejednem zastrzeżeniem, przecież doradzają podjąć próbę uzdrowienia stosunków wewnętrzno-politycznych. W pomoc przychodzi im niewątpliwie argument, że w chwilach niebezpieczeństwa z zewnątrz, nawet schorzały ciężko organizm okazywał zawsze nieoczekiwaną siłę odporu. W obliczu nowych, a wielkich zadań, wytworzonych wojną światową, próba uzdrowienia stosunków wewnętrzno-politycznych, przepojonych w czasach przedwojennych małostkową walką domową, podjęta może być pod korzystniejszemi auspicyami.

Myśl podjęcia próby podobnej ujawniła się na razie w ramach skromnych lecz konkretnych zapowiedzianej na 23 b. m. konferencyi przewodniczących klubów. — A kiedy myśl ta poczynała się krystalizować, coraz to częściej poczęli się zgłaszać do prezesa Koła polskiego przywódcy poszczególnych klubów parlamentarnych. — Ostatnio konferowali z Drem Bilińskim: przew. Związku narodowego niemieckiego Dr Gustaw Gross i przewodniczący Zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego Dr Schraffl.

Koło polskie bowiem od dawien dawna należało do stronnictw, które nie szczędziły trudów, byle tylko wytworzyć w Izbie poselskiej austryackiej zgodne pożycie i normalną pracę parlamentarną. Reprezentarze Koła kilkakrotnie z powodzeniem występowali samorzutnie z prośbą godzenia waśni na gruncie parlamentarnym wiedeńskim, bo Koło polskie zawsze ceniło trybunę parlamentarną i broniło jej. Można śmiało powiedzieć, że w swem dążeniu przywrócenia tej trybuny Koło przez pewien czas było odosobnione. Wpraszać się nie myślało, zwłaszcza, że wobec niektórych słusznych żądań kraju naszego poszczególne stronnictwa nieżyczliwe zajęły stanowisko.

Dzisiaj, gdy te stronnictwa rozumieją już słuszność stanowiska naszego przedstawicielstwa, znowu garną się do Koła polskiego, bo im zależy na jego współpracy.

— ag. —

---

## Z Warszawy i Łodzi.

Warszawska „Biblioteka Publiczna“. — „Polski Związek Pracy“. — Wskrzeszenie Szkoły dramatycznej. — Jedna poczta w milionowem mieście. — Licytacya nieruchomości warszawskich. — Wystawa siedzib królewskich. — Tępienie gier hazardowych. — Drewniana Warszawa. — Jak się żywi Warszawa? — Polscy lekarze łódzcy wystąpili z Wydziału zdrowotności z powodu szykan. — Nowa szkoła polska w Łodzi.

Poważnie zagrożoną jest jedna z placówek umysłowości polskiej w Warszawie. Zarząd warsz. „Biblioteki Publicznej“ złożył magistratowi stolicy memoryał, w którym przewiduje możliwość zamknięcia swych podwoi, a w każdym razie konieczność ograniczenia swej działalności wskutek braku środków. Pisma warszawskie słusznie uderzyły na alarm. W chwili, kiedy całość życia polskiego wymaga jak największej sumy nauki, pracy, badania; kiedy wzmaga się wyjątkowo w wyjątkowych warunkach umysłowy ruch polski; kiedy coraz szersze warstwy społeczne wołają o światło na wszystkich polach ludzkiej wiedzy — odciętą ma być jedna z arteryi doprowadzających właśnie owe światło? W ciągu 9-letniego istnienia swego, Biblioteka zebrała z górą 100.000 dzieł; dziennie korzysta z jej usług 400 osób; a niedobór obecny wynosi 15.000 rubli. Nie można ani chwili wątpić, że wypróbowana ofiarność warszawska pokryje ten niedobór.

Zorganizowany przed kilku tygodniami „Polski Związek Pracy“ rozpoczął dnia 9. bm. działalność w siedzibie własnej przy ul. Smolnej nr 30. W myśl statutu Związek ma za zadanie, między innemi, udzielać pomocy prawnej i współdziałać przy zakładaniu nowych stowarzyszeń, a zwłaszcza związków zawodowych. Pomimo krótkiego okresu istnienia, Związek objął już kierownictwo kilku spraw z tego zakresu, a w ubiegły poniedziałek przy Związku zawiązało się Koło starszych i podstarszych czeladzi rzemieślniczych, pod przewodnictwem p. Wiedermana.

W ostatnich dniach otwarto w Warszawie szkołę dramatyczną, której kierownictwo objął znany krytyk literacki, Jan Lorentowicz. Jestto niejako podjęcie przerwanej czasowo pracy, gdyż przy teatrach rządowych warszawskich aż do roku 1915 istniała t. zw. szkoła aplikacyjna dla talentów scenicznych. Jednakże wobec zmiany radykalnej w stosunkach polityczno-miejskich, obecna szkoła staje się właściwie instytucyą nową, z obszerniejszym znacznie zakresem działalności. Budżet szkoły nie obciąży gospodarki teatralnej, a uzupełnią go opłaty uczniów. Kandydatów zgłosiło się 106; dla ograniczonej liczby miejsc przyjęto po egzaminie tylko 56. Grono profesorów stanowią artyści teatrów, jak Kotarbiński, Frenkiel, Śliwicki; prócz tego wykładane są: historya, literatura polska i powszechna, tańce, śpiew, gimnastyka. W uroczystości otwarcia wzięło udział około sto osób, z prezydentem ks. Lubomirskim na czele.

Świeżo powstał również w Warszawie Klub Artystyczny, który dążyć pragnie do zjednoczenia towarzyskiego przedstawicieli wszystkich rodzajów sztuki do stworzenia w Warszawie środowiska artystycznego, z którego promieniować mogłaby kultura estetyczna. Środkami, do tego celu wiodącymi, mają być odczyty, wykłady, wystawy, koncerty, konkursy, zjazdy, widowiska — wreszcie działalność wydawnicza.

Urząd pocztowy warszawski (jeden jedyny w tej chwili w milionowem mieście!) przeniósł się z dotychczasowego prowizorycznego lokalu do dawnego gmachu poczty głównej przy placu Wareckim: pod wspólnym dachem funkcyonuje tu poczta miejska i poczta niemiecka. Front okazałego gmachu przeznaczono dla poczty niemieckiej, której główne biura dla publiczności urządzono w przedsionku. Poczta miejska otrzymała pomieszczenie w bocznej części gmachu. Listonoszów posiada ona obecnie 100, nadto 15 umyślnych posłańców rozwozi listy „ekspresy“ i telegramy. Ogółem przez pocztę miejską przewija się dziennie około 1000 interesantów. Na froncie odnowionego i na nowo zajętego gmachu pocztowego widnieją dwa wyłącznie niemieckie napisy: z jednej strony „K. Deutsches Postamt I.“, z drugiej „K. Deutsche Post u. Telegraphen Verwaltung“. W środku gmachu napisy dla publiczności są dwujęzyczne: niemiecko-polskie.

Skutki straszliwego zastoju ekonomicznego w Warszawie mają już wkrótce zadać stanowiczy cios właścicielom domów, których znaczna część oddawna dojrzała pod młotek komornika. Towarzystwo kredytowe m. Warszawy dotychczas nie mogło wystawić żadnej nieruchomości na licytacye z powodu przeszkód natury prawno-formalistycznej, związanych ze sprawą okupacyi. Obecnie usunięta została ostatnia przeszkoda w postaci braków woźnych sądowych. Ci bowiem, którzy pozostali po wyjściu Rosyan, nie byli zatwierdzeni przez nowe władze, a przeto nie mogli prawnie dokonywać wręczania awizacyi. Zatwierdzenie to już teraz nastąpiło i władze Towarzystwa Kredytowego Miejskiego przystąpują do sformułowania listy zaległych rat domów, podlegających subhastacyi. Licytacye wyznaczone zostaną prowdopodobnie na marzec. Wśród interesowanych poruszono projekt, aby doroczne zebranie reprezentantów, odbywające się w grudniu, uchwaliło rozłożenie zapłaty na raty miesięczne, by uchronić wielu właścicieli domów od ostatecznej ruiny.

W staromiejskiej kamienicy Baryczków w Warszawie otwartą będzie około 20. października „wystawa siedzib królewskich“. Wystawa jest wynikiem pracy, urządzonej staraniem Tow. opieki nad zabytkami przeszłości, w celu dokonania inwentaryzacyi Zamku Królewskiego. Pracy tej dokonano pod kierunkiem prof. Kazimierza Skórewicza. Inwentaryzacya pałacu w Łazienkach dokonaną została pod kierunkeim prof. Juliusza Kłosa, oraz inżyniera-architekta Zdzisława Kalinowskiego. Będzie to już siódma z rzędu wystawa, urządzona staraniem Towarzystwa. Zapowiada się nadzwyczaj ciekawie i pouczająco.

Po rządach rosyjskich pozostała plaga gier hazardowych, rozpowszechnionych w klubach, stowarzyszeniach różnych i w lokalach publicznych. Obecnie zastępca prezydenta policyi, Lerchenfeld, obwieścił, iż znosi rozporządzenie oberpolicmajstra warszawskiego z roku 1896, które uzależniało gry w lokalach publicznych od specyalnego pozwolenia policyi, i zabrania pod karą gier hazardowych w karty, loteryjkę, domino i kostki. „Będę jak najsurowiej występował — głosi hr. Lerchenfeld — nietylko przeciwko urządzającym te gry, lecz przedewszystkiem przeciwko właścicielom restauracyi, kawiarń i t. p. zakładów, za przyzwalanie na te gry w swych lokalach; prócz tego właścicielom grozi pozbawienie prawa wyszynku.“

Do wydziału budowlanego magistratu Warszawy coraz częściej zgłaszają się właściciele drewnianych domów na krańcach miasta, szczególnie w dzielnicy powązkowskiej, z podaniem o uzyskanie pozwoleń na rozbiórkę nieruchomości. Do kroku tego skłania właścicieli nieotrzymywanie od lokatorów ani grosza i konieczność płacenia podatków. Dzięki rozbiórce, której wydział budowlany nie utrudnia, właściciele pozbywają się kłopotów z lokatorami, płacenia podatków, nadto zaś otrzymują na sprzedaż drzewo budulcowe, bardzo drogie obecnie. Bywają i takie zdarzenia, że sami właściciele przysyłają na siebie bezimienne skargi z oświadczeniem, że dom grozi zawaleniem, aby uzyskać nakaz rozbiórki.

„Kuryer Warszawski“ donosi:

„Od pewnego czasu Warszawa żyje pod znakiem czynienia zapasów zimowych. Kończy się w polu sprzęt okopowizn, do stolicy ciągną sznury wozów konnych i wózków ręcznych z ziemiopłodami, z nabiałem i t. p. Warszawa zaś, (ta, która jeszcze ma za co), skwapliwie gromadzi wszystko. Na rogach o świcie czyhają spekulanci i skupują przywożone transporty. Jedni zbywają je na targach, czy wprost na ulicy, inni nabywane zapasy chowają do piwnic i składów. Tam, przy rogatkach, znajdują zastosowanie różne pomysły spekulantów, wmawianie w kmiotków, że marki spadły do 40 kop., że banknoty „z dziurką“ nic już nie są warte, że wydano nowe, w rzeczywistości nie istniejące zakazy itd.

Towar na targach, obficie od świtu zwożony — to już druga, lub trzecia ręka. W drodze do rogatek dochodzi doń już cena zysku pośrednictwa. I tu jednak operacye się jeszcze nie kończą. Ci, co o świcie towary całemi nabywają wozami, czekają na targach na tych, którzy nieco później wstają, gdy zaś ci ostatni przybędą — znów muszą za pośrednictwo zapłacić. Nim zaś produkt do domów się dostanie, przechodzi przez tyle rąk pośredników, że śliwki, nabywane w sadach po osiem złotych za pud, kosztują już w owocarniach po złotemu za funt, czyli pięć razy drożej. Wskutek tego masło w drodze ze wsi podmiejskiej do sklepu — o 100 procent drożeje.

Miasto za wszystko płaci. Z mieszkańców stolicy jedni, których stać na większy wydatek, zaopatrują się na zimę w mąkę, kaszę, słoninę, masło, ziemniaki, cebulę. Inni (a tych jest ogromna większość), ze drżeniem czekają, po czemu będą zmuszeni płacić, gdy mróz zawita, za produkt, którego dziś na zapas kupić nie mogą.

Dość dużo jest obecnie w Warszawie mięsa. Na miejsce zamkniętych kilkuset jatek, powstały miejsca sprzedaży cielęciny, wieprzowiny i baraniny w każdym niemal domu: w owocarniach, sklepach „wiejskich“, mleczarniach itd. Ceny są, oczywiście, niesłychane. Zające sprzedawcy w sklepach żądają po 5 rb. Na wsi cena wynosi do 1.50 kop. Zaledwie około 350 proc. zysku. Cóż to znaczy, w porównaniu z zyskiem np. na cukrze? Nowość stanowią króliki, przeważnie drobne i liche. Sprzedają je po 1.20 — 1.50 kop. za sztukę. System sprzedaży tak drobnych sztuk może doprowadzić jedynie do zupełnego zniechęcenia ludności do nowego na naszym rynku gatunku mięsa.

Jarzyn i owoców mamy obfitość. Ceny w ostatnich dniach nieco podskoczyły.

Dużo jest również nabiału. Mleko waha się w cenie od 20—25 kop. za kwartę. Sery twarogowe wiejskie po 40 kop. funt. Masło od 1.60 do 2 rb. Zresztą niektóre firmy (na szczęście nieliczne) już uznały za pożądane podnieść cenę do 2.20 rb. Sery zagraniczne bardzo drogie, choć jest ich dużo. Spotyka się wiele serów zepsutych, gdyż wskutek cen wysokich niewielu jest na nie amatorów. Nie przeszkadza to jednak, że nawet niektóre duże firmy „wpychają“ klientom ser, któryby dawniej wyrzucono do śmietnika“.

Z Łodzi donoszą „Dziennikowi Narodowemu“ o na-

stępującym zatargu: Każdy szpital w Łodzi zależny jest pod względem lekarskim i administracyjnym od lekarza naczelnego, który za całość spraw szpitalnych jest odpowiedzialny, lecz wszystkie szpitale podlegają wydziałowi zdrowotności publicznej, który znów odpowiedzialny jest za ich czynności. Z tego wynika, że wszelkie rozporządzenia, dotyczące szpitalnictwa, mogą być wydawane lekarzom naczelnym tylko przez wydział zdrowotności publicznej. Dzieje się jednak inaczej. Oto sekretarz magistratu, feldwebel-porucznik Dummer, wydaje od siebie, lub imieniem magistratu rozporządzenia urzędnikom administracyi szpitalnej. Wobec takiego postępowania złożyli lekarze-Polacy prezydentowi policyi memoryał, w którym, wskazując, że postępowanie sekretarza magistratu obniża powagę lekarzy i godność honorowych pracowników wydziału zdrowotności, oświadczyli, iż z dniem złożenia memoryału przestają spełniać obowiązki członków wydziału zdrowotności publicznej. Godzi się zaznaczyć, że obowiązki lekarzy, czynnych w szpitalach miejskich z ramienia wydziału zdrowotności publicznej, były dość uciążliwe, a spełniali je najwybitniejsi lekarze polscy honorowo, dobro publiczne mając na względzie. Mimo to byli oni ciągle narażani na przykrości, a ostatnie postępowanie feldwebla-porucznika Dummera skłoniło ich do zrzeczenia się tych stanowisk.

Otwarcie polskiego seminaryum nauczycielskiego w Łodzi zostało zdecydowane przez władze. Nowy zakład wychowawczy rozpocznie już niebawem swą działalność.

## Protest gminy.

(rw) Jesień dochodziła do kresów. Ruń posiewów ozimych pokrywał szron misterną swą koronką, lśniącą się w słońcu miliardem brylantów. Pod nogami szeleściały spadłe z przydrożnych drzew suche liście, a zdala odsłaniały się z pod mgły łysiny wzgórz Podkarpacia ogołocone z lasów. Tu i ówdzie zieleniła się rzadka kultura jodełek z samosiewu, przegluszana sterczącemi bezlistnemi odroślami olsz i brzózek, jako protest natury przeciw niszczycielom lasów, którzy wytrzebiwszy je, pozostawili łyse wzgórza wiatrom do obsiewu.

Zbliżająca się zima, drożyzna drzewa i ciężkie warunki gospodarcze, sprzyjają spekulacyi i podnoszą rabunkową gospodarkę leśną. Przed toporem niszczyciela nie uchroni się nawet młody las. Potrzeba drzewa kopalnianego na umocnienie podziemnych korytarzy i na fabrykacyę papieru, zwraca niszczycielską akcyę tam, gdzie ustawa o ochronie lasów istnieje na papierze.

Do jednego z takich lasów zjeżdżają goście leśni z sąsiedniego miasteczka, czernią się plamy chałatów handlarzy drzewnych, skaczących z jarzmami mierniczemi i kubaturą od pnia do pnia, na opalikowanej przestrzeni, która ma służyć za podstawę do obliczenia masy drzewnej zakupionego przez nich do wyrębu lasu.

Wieść o nastąpić mającym wyrębie przebiegła wnet wieś całą. Las bowiem zasłaniał od południowych wiatrów szereg ustawionych u jego podnóża chałup. Zapadła więc uchwała, aby gmina sprzeciwiła się wyrębowi. Gdy zauważono podjeżdżające pod las wózki, wyruszyła starszyzna gminna z wójtem i radnymi na czele i zbliżyła się do najstarszego z żydków, którego pociągłą twarz zdobiła długa miedzianego koloru broda.

— Nie pozwolimy na wyrąb lasu! — oświadczył z urzędową miną wójt. — Doniesiemy zaraz do starostwa — dopowiadają radni.

Żydkowie opuścili jarzma, nastąpiła przerwa w pomiarach i cisza znamionująca chwilę namysłu. Handlarz drzewny z dobrotliwym uśmiechem oświadcza wójtowi:

— To są próby tylko, bo od obliczeń, które przeprowadza się obecnie, do wyrębu jeszcze daleko, zwłaszcza że pan dziedzic żąda tak wysokiej ceny za las, wobec której prawdopodobnie nie przyjdzie do interesu.

— Taki on dziedzic jak i ty Lejzerku — odpowiada mu wójt. — Przelewacz handlarz, który chce wyniszczyć las, aby go później wraz z rolą rozparcelować i drzeć z chłopów skórę... Tacy wy wszyscy. Zlicytował panicza, który zamiast pilnować ziemi, strwonił ojcowiznę, aż przyszło mu na koniec. Gdyby to nieboszczyk dziedzic wiedział — powiada — co się stanie z tym lasem, który sadził wraz z nami, bo aż serce się kraje patrzyć, jak niszczyć będą jeszcze tak młode świerczaki.

Zdaleka przysłuchiwał się rozmowie karczmarz miejscowy, popularnie we wsi Abramkiem zwany, za którego to pośrednictwem kupno lasu przyszło do skutku. Ten zwrócił się dyskretnie do najstarszego żyda, nabywcy lasu, szepcąc mu do ucha:

— To brzydki interes, gminę złagodzić trzeba, bo starostwo las zamknie.

— To już twój interes, Abramku — brzmiała odpowiedź... — Pilnuj te głupie chamy, aby nie donosili, bo toby nas za dużo kosztowało.

Abramek więc zaraz począł działać.

— Panie wójcie — odzywa się po chwili — powiedzieliście niemądre słowo, zamiast cieszyć się, że porządni kupcy przyjechali i że na zimę zarobki się otworzą, to wy przeszkadzać chcecie i starostwem straszycie. Najpierw muszę wam powiedzieć, że lasu nie zamkną i szkoda waszych zabiegów. Oni przecież chcą zgody z gminą. I wy i podwójci, jak niemniej inni gospodarze będą chcieli w zimie końmi zarobić, bo wojna, a owies drogi i trudno gadzinę przetrzymać do wiosny...

Drwal zarobi i chłopaki przy półsążkach, każdy pożywi się przy lesie, kupka choiny się przyda, a kupcy tanio pniaki na opał wykopać pozwolą. Także i gmina skorzysta — powiada z naciskiem — bo do wywózki lasu trzeba zrobić drogę i mostek przez potok przerzucić, więc prędzej dojdziecie do gościńca. Oni mostu ze sobą nie zabiorą, zostawią go na pamiątkę gminie, bo to szlachetne i mądre ludzie.

Wójt aczkolwiek z towarzyszami swymi z wielkiem zainteresowaniem słuchał wywodów Abramka, wzruszywszy ramionami odpowiedział:

— Już to, co wy chłopu pozostawicie, tego nawet na złamanym kiju nie uniesiesz.

— Z was zawsze niewierny Tomasz panie Antoni — odpowiada mu słodko Abramek.

Widać jednak było, że rozumowanie i zachęty Abramka nie były bezskuteczne, świadczyła o tem zaduma starszyzny i milczenie. Nie podniosły się już głosy dalszych protestów, tak przemówiły wymownie obiecane zarobki końmi, pniaki i choina. Ten i ów stodółkę lub bróg sklecić zamierzał, a drzewo z blizkości się przyda — myślano — i z mniejszym kosztem przeprowadzi się poprawki budynków.

Abramkowi przyszedł jeszcze z pomocą wytrawny w takich okolicznościach praktyk, manipulant leśny, giętki, zwinny, wymowny, o sprytnych oczach, Kałmy, powiernik długoletni kupca Lejzora.

— Ja tu z wami zostanę — powiada — rozdzielać będę robotę, a pierwszeństwo będą mieć u mnie zawsze ludzie miejscowi. W sąsiedniej Wierzbówce, jak się tylko dowiedzieli o wyrębie, już nie mogłem się opędzić od furmanów, tak częstować mię chcieli i prosili, aby im obiecać zwózkę. Ja leśny człowiek, 40 lat pracuję w lasach, znam mój interes i interes gminy. My trochę zarobimy, niech i gmina zarobi. Wypijemy na zgodę — Abramek jako gospodarz zaprasza nas na „Spaloną" (tak nazywała się karczma miejscowa), gdzie pogadamy nie na sucho, bo to jest głupie gadanie.

Wieczór się zbliżał, grupka chałatowców z jarzmami i taśmami mierniczemi w rękach, w asystencyi starszyzny gminnej, zdążała powoli na „Spaloną". Tam Abraham napełnił kieliszki prawdziwą świętalną śliwowicą, którą częstować zwykł tylko wybrańców, w wyjątkowych okolicznościach.

Poprawiały się zaraz humory dygnitarzy wiejskich po każdym wypitym kieliszku, rosła przyjaźń, a po brudnej karczmie snuły się kłęby dymu po wypalonych cygarach, jakiemi ich częstowano... Była to stypa lasu, którego śmierć zapijano już bez troski.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk kościelny.** Dziś we wtorek ŚŚ. Jadwigi i Małgorzaty. — Jutro we środę ŚŚ. Łukasza i Tryfonii.

**Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 6; zachód przypada o godz. 4 min. 44. Długość dnia godzin 10 min. 38.

### Z miasta.

**Nowy rok szkolny na Uniwersytecie Jagiellońskim** rozpoczął się — jak donieśliśmy — w minioną sobotę. Wczoraj podjęto już wykłady. Wpisy jeszcze się odbywają. Wynik wpisów będzie niewątpliwie znacznie korzystniejszy, niż w ubiegłym roku.

**Kontrola dni bezmięsnych.** W dniu wczorajszym komisye policyjne w dalszym ciągu przeprowadzały w domach prywatnych w różnych dzielnicach miasta kontrolę, czy przepisy dotyczące dni bezmięsnych są ściśle przestrzegane. W wypadkach, w których stwierdzono przekroczenie odnośnych postanowień namiestnictwa, winni pociągnięci będą do odpowiedzialności. W najbliższych dniach rewizye będą ponownie przeprowadzane.

**Gdzie się kupuje masło?** Piszą nam: Z wprowadzeniem kart znikło masło z targu krakowskiego, a jeżeli czasem pojawi się go jakaś minimalna ilość, to się je sprzedaje ponad cenę maksymalną. Gdy kupująca zwróci uwagę kobiecie, że nie sprzedaje według taryfy, odpowiada: To se idź pani do taryfy! Zato sprzedaje się nietylko masło, ale także ser, jaja, mąkę, zboże poza drutami, a nawet poza rogatkami, bo się tych artykułów nie pozwala wprowadzać do miasta. Targi te na większą skalę odbywają się zwłaszcza poza rogatką warszawską. W ubiegły piątek i straż akcyzowa zakupowała masło i składała je w wiaderku. Tam ceny nietylko się podbija, ale się i towar zakupiony odbija. Panna służąca kupiła dość duży, świeży ser krowi. Nadbiegł akcyźnik i wyrwał jej z rąk ser, mówiąc: Takiego właśnie sera potrzebuję dla pana naczelnika! Przy tem wszystkiem to jest ciekawe, w jaki sposób dostają się te prowianty do miasta, skoro przecież nie przepuszcza się ich przez rogatkę. I tu sobie szczęśliwi posiadacze nabytego towaru radzą w ten sposób, że przechodzą przez cmentarz i wracają ulicą Rakowicką do miasta, mając rogatkę poza sobą. Akcyźnicy oczywiście nie potrzebują się uciekać do tego sposobu przemycania. Pytamy się więc, jak w wielu innych wypadkach i tu, dlaczego się to tak dzieje i czy ci, co się aprowizacyą miasta zajmują, wiedzą o tych anormalnych stosunkach, któreby bezwarunkowo należało usunąć, jeżeli nie ma się skazać mieszkańców miasta na głód?

**Transporty cukru dla Krakowa.** Dyrektor kolei radca dworu Zborowski zakomunikował Izbie handlowej i przemysłowej telegraficzne wyjaśnienie ministerstwa kolei żelaznych na kilkakrotne interwencye Izby, iż fabryka cukru w Nestomitz, której produkcya przydzieloną została dla Krakowa, otrzymuje od 2. października pełne ilości wagonów, jakich żąda dla wysyłki cukru do Krakowa. — Okazuje się wobec tego, że wszystkie twierdzenia o rzekomym braku wagonów dla przewozu cukru do Krakowa nie odpowiadają prawdzie.

**Z teatru im. Juliusza Słowackiego.** Dzisiaj powtórzenie sobotniej premiery „Krewniaków" M. Bałuckiego, dających pole do popisu pp.: Czaplińskiej, Drzewieckiej, Modzelewskiej, Kamińskiej i panom: Szymborskiemu, Żarskiemu, Mierzejewskiemu, Noskowskiemu i i. — Jutro świetna komedya Wł. Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra" z pp. Bednarzewską, Solską-Grosserową, Zarzycką, Feldmanem, Stanisławskim i Trzywdarem w rolach głównych. We czwartek wraca na afisz komedya K. Zalewskiego „Przed ślubem", która tak wielkiem od premiery cieszy się powodzeniem.

**Z miejskiego teatru ludowego.** Dzisiaj powtarza scena ludowa „Ludwika XI.", którego premiera w ubiegły czwartek spotkała się z tak wielkiem powodzeniem. Jutro z powodu prób nowości operetkowej teatr zamknięty; we czwartek wznawia teatr ludowy podniosłą tragedyę Szyllerowską „Maryę Stuart" z pp. Olską, Pancewicz, Nowakowskim, Helleńskim, Minowiczem i Koreckim w rolach głównych.

W piątek poznamy tak popularną obecnie w Wiedniu operetkę H. Bertego „Domek trzech dziewcząt" (Das Dreimädelhaus), która bez przerwy cały rok utrzymała się na afiszu teatru „An der Wien". Piękna jej muzyka, osnuta na sławnych melodyach F. Schuberta, oryginalna treść, oraz tło, na jakiem się rozgrywa, uczynią „Domek trzech dziewcząt" niewątpliwą atrakcyą naszego repertuaru, tembardziej, że na polską scenę wchodzi po raz pierwszy. Stylowe dekoracye pomysłu p. Wierciaka i Biedermayerowskie kostyumy podniosą okazałość wystawy.

**Cykl Chopina.** Zapowiedziany przez dyrekcyę koncertów krakowskich drugi popularny cykl Chopina, da obraz możliwie wszechstronny twórczości wielkiego geniusza narodowego. Pierwszy wieczór cyklu odbędzie się w niedzielę dnia 29. bm. i to ze względu na zgłoszony liczny udział młodzieży szkolnej, o godz. 5. po południu. Do wykonania dzieł fortepianowych w tym inauguracyjnym koncercie zaproszony został p. Zygmunt Przeorski, którego wybitny talent właśnie w dziedzinie muzyki Chopinowskiej zwrócił powszechną uwagę w sporadycznych występach pianisty. Pani St. Wieniawa-Długoszowska, której kult pieśni Chopina, uprawiany z pietyzmem, ma zasłużoną sławę, bierze także udział w inauguracyjnym koncercie. Na cykl Chopina nie będzie abonamentu ze względu na wyjątkowo niskie ceny miejsc.

**Koncert symfoniczny w Starym Teatrze.** Na rzecz „Gwiazdki" dla chorych i rannych w szpitalach krakowskich odbędzie się we czwartek dnia 19. bm. w sali Starego Teatru koncert symfoniczny orkiestry wojskowej znanej już z poprzednich występów, prowadzonej przez kapelm. Dra J. Plessa. Solistką będzie bawiąca w Krakowie skrzypaczka Edyta Voigtlaender, która odegra z tow. orkiestry dwie romance Beethovena i koncert G-moll Brucha. Dr Pless wystąpi z uwerturą „Egmont" Beethovena i z symfonią Schuberta H-moll (niedokończoną). — Sprzedaż biletów odbywać się będzie w księgarni Fr. Eberta (hotel Saski).

**Stypendyum dla słuchacza państw. szkoły przemysłowej.** Z dyrekcyi c. k. wyższej szkoły przemysłowej komunikują nam: W bieżącym roku szkolnym tak jak w latach poprzednich będzie do nadania jedno względnie dwa stypendya z fundacyi Ledóchowskiej w łącznej kwocie 2000 koron dla ukończonego słuchacza c. k. państwowej szkoły przemysłowej celem kształcenia się za granicą. Kandydaci zechcą podania należycie udokumentowane złożyć w dyrekcyi c. k. państw. szkoły przemysłowej w terminie do 31. października b. r.

**Z sali sądowej.** Uzupełniając sprawozdanie z wczorajszej rozprawy o nadużycia asenterunkowe, w szczególności z zeznań oskarżonego Riesera, podajemy jeszcze następujące szczegóły:

Gdy się zbliżał w roku 1915 powtórny pobór wojskowy, oskarżony Rieser zgłosił się ponownie do Urygi, w celu uzyskania dokumentu uwalniającego go od służby wojskowej.

Uryga oświadczył mu jednak, że obecnie temi sprawami zajmuje się Pudek, do którego też Riesera odesłał. Pudek obecnie współobwiniony zwodził zeznającego z dnia na dzień pod rozmaitymi pozorami. Oskarżony żali się z tego powodu i dodaje, że zmarnował w ten sposób całe ośm dni. Wreszcie postanowił zabrać się do Pudka w inny sposób, a mianowicie zaczął przychodzić częściej do magostratu i szpiclować jego postępowanie, podsłuchiwać jego rozmowy i t. p. Domyślał się bowiem, że Pudek trudni się wystawianiem fałszywych legitymacyj, a tylko jemu tego uczynić nie chce. Rozumował przytem w ten sposób, że jeśli mu się uda przyłapać Pudka na gorącym uczynku, w takim razie będzie go miał „całkiem w ręku", tak, że Pudek nie będzie mógł odmówić mu swej pomocy. Istotnie udało mu się podsłuchać raz podejrzaną rozmowę, w następstwie czego mógł obecnie współobwinionego Pudka zniewolić do większej uległości.

W dalszym ciągu usiłuje oskarżony Rieser twierdzić, że nie zajmował się pośrednictwem w wyrabianiu fałszywych legitymacyj dla osób trzecich i że ograniczał się jedynie do starań w interesie własnym. Wobec tego kierujący rozprawą Dr Reut odczytuje cały szereg ustępów z protokołów zeznań oskarżonego, które pozostają w jaskrawej sprzeczności z obecnemi jego zeznaniami. Rieser usiłuje tłómaczyć sprzeczności tem, że za zeznania złożone w śledztwie nie odpowiada, gdyż był wyczerpany wielomiesięcznym aresztem śledczym; nadto protokoły spisane zostały rzekomo niedokładnie, stronniczo i t. p. Ze względu na częste wycieczki Riesera pod adresem sędziego śledczego, obecnego oskarżyciela publicznego kapitana audytora Żegaraca, kierujący rozprawą Dr Reut zwraca oskarżonemu uwagę, że w ten sposób może tylko zaszkodzić swojej sprawie i narazić się na nowe oskarżenie o oszczerstwo. Przy tej sposobności odczytuje Dr Reut kartę karną Riesera, z której wynika, że Rieser był wielokrotnie karany więzieniem za oszustwo, sprzeniewierzenie, oszczerstwo, udaremnienie egzekucyi i t. d.

Ze względu na treść zeznań Riesera, kap. audytor Żegarac zgłasza wniosek o wezwanie do rozprawy osób, które były obecne przy przesłuchaniu oskarżonego w śledztwie, a w pierwszej linii protokolanta. Równocześnie podaje do wiadomości sądu, że w tym celu na najbliższej rozprawie zastępować będzie oskarżenie jego zastępca.

W dalszym ciągu zeznań popada oskarżony Rieser w kolizye i nowe sprzeczności z zeznaniami oskarżonych Starkla, Bielesia, Pudka i Szymakowskiego. Dr Reut wobec tego zarządza natychmiastową konfrontacyę, przyczem wszyscy współoskarżeni zgodnie stwierdzają, że zeznania Riesera odnośnie do całego szeregu faktów nie odpowiadają rzeczywistości. Odnosi się to przedewszystkiem do tego faktu, że oskarżony Rieser zjawiał się w magistracie nieraz z legitymacyami osób trzecich, co wyraźnie stwierdzają inni oskarżeni, a w pierwszej linii osk. Starkel. Osk. Rieser usiłuje bronić się przez stawianie ze swej strony najrozmaitszych pytań nie tylko pod adresem współoskarżonych, ale również do kierującego rozprawą Dra Reuta i całego trybunału. Dr Reut w sposób żartobliwy poucza oskarżonego, żeby nie zmieniał swojej roli. Jego rzeczą jest odpowiadać, a nie stawiać pytania do współobwinionych i sądu. Uwaga Dra Reuta wywołuje ogólną wesołość. Epizod ten kończy przesłuchanie obwinionego, które odbywać się będzie w dalszym ciągu w dniu dzisiejszym.

### Z Polski

**Z Przemyśla.** Pod protektoratem X. biskupa dra Pelczara urządzona została w sali kasyna wojskowego dnia 10 i 11 b. m. uroczysta akademia muzyczno-deklamacyjna z której dochód przeznaczony jest na zasilenie funduszu utrzymania i zdobienia grobów poległych żołnierzy-bohaterów. Na widowni przeważały mundury wojskowe, pierwsze miejsca zajęła generalicya, księża biskupi, naczelnicy władz. — Do uświetnienia wieczorów przyczyniło się to, że wśród wykonawców urozmaiconego programu znalazły się niepoślednie siły, tworząc razem zespół na prawdziwie artystycznym poziomie. Wykonawcami byli w przeważnej części artyści, pełniący służbę wojskową w Przemyślu.

**Zgon na polu chwały uczestnika szarży pod Rokitną.** „Dziennik Narodowy" donosi: Od jednego z przybyłych świeżo z frontu oficerów legionowych dowiadujemy się o zgonie podporucznika II pułku ułanów Bolesława Dunin-Wąsowicza, rodzonego brata śp. Zbigniewa, rotmistrza bohaterskiego dowódcy nieśmiertelnej szarży pod Rokitną. Podpor. Bolesław Wąsowicz wysłany został 8 bm. jako oficer-ordynansowy z Komendy Korpusu polskiego do 10-wów strzeleckich i w chwili wręczania rozkazów komendantowi odcinka padł na miejscu, ugodzony w czoło jakąś zbłąkaną kulą nieprzyjacielską. Śp. Wąsowicz odbył całą kampanię karpacką, rozpoczynając żołnierską służbę od szeregowca — za dzielną wobec wroga postawę otrzymał dwa medale srebrne i jeden bronzowy. Był on także pod dowództwem śp. rotmistrza Zbigniewa, uczestnikiem szarży rokitniańskiej, z której wyszedł względnie cało, zawdzięczając życie tylko temu, że padł pod nim koń, trafiony śmiertelnie i ciężarem swoim przywalił jeźdźca już niedaleko rosyjskich okopów.

**Z Włodzimierza Wołyńskiego.** (Kor. wł.) Wśród stosunkowo niewielu miast na Wołyniu Włodzimierz, choćby z tytułu „starszeństwa", niepoślednie między niemi zajmuje miejsce. Początki jego sięgają już dziesiątego stulecia. Ufundował ten gród Włodzimierz Wielki, książę kijowski w r. 988, zbudował w nim zamek dla siebie i uczynił go stolicą biskupa obrządku greckiego. Ale, jak się zdaje, pierwsze tylko lata istnienia były świetne dla Włodzimierza. Później, z biegiem wieków, schodzi on do rzędu większych wprawdzie, ale pospolitych miasteczek. Obecnie Włodzimierz przedstawia się dość przyzwoicie, zwłaszcza po zaprowadzeniu porządku i czystości nieznanych tutaj do czasu okupacyi. Wojna jednakże pozostawiła i w tem mieście niezatarte ślady. Jedną jego część spaliły uchodzące wojska rosyjskie. Ocalały jednak najładniejsze budowle, jak n. p. koszary wojskowe, kilka cerkwi prawosławnych, a przedewszystkiem kościół katolicki, do którego uczęszczają nietylko żołnierze polscy, lecz nawet prawosławni, pozbawieni opieki duchownej, szukają tutaj opieki Bożej wśród tych ciężkich wojennych czasów.

Z mieszkańców, których liczba przed wojną wynosiła przeszło 9000, pozostała więcej niż połowa. Bogatsi wyjechali dobrowolnie, inni, jak to i gdzieindziej było, zmuszeni zostali do opuszczenia swoich siedzib nahajką rosyjską. Z pośród inteligencyi pozostało kilka zaledwie osób, z zasłużonym X. proboszczem Tarnogórskim na czele, który rzeczywiście, jako dobry pasterz, nietylko, że nie ustąpił ze swego posterunku, ale jeszcze mimo wątłego zdrowia, podwoił swą pracę nad powierzoną sobie parafią. Jego też staraniem funkcyonuje w mieście polska szkoła, a zakonnice — Siostry Służebniczki ze Lwowa — wpajają już drugi rok w duszę dziecięcia polskiego zasady miłości Boga i prawdziwej miłości Ojczyzny. Mimo bliskości frontu w mieście panuje ruch normalny. Ostatnimi czasy odwiedził Włodzimierz Woł. cesarz Wilhelm i arcyksiążę Fryderyk. Miasto przystrojone flagami i tryumfalnemi bramami, witało wraz z wojskiem dostojnych gości.

St. J.

### ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

**Nowo odkryta kometa.** Świat naukowy w ostatnich tygodniach miał pewnego rodzaju sensacyę w tem, że jednemu z astronomów udało się odnaleźć zaginioną kometę Nenckiego. Niektóre komety bowiem stanowią moment przypadkowości w tak uporządkowanym wszechświecie; ukazują się niewiadomo skąd i znikają niewiadomo gdzie w nieskończonych przestworzach. Ciekawą też będzie zapewne wiadomość, że już w najbliższym tygodniu ma ukazać się nowa nieznana dotychczas kometa, która na podobieństwo słynnej komety Halleya ma przesunąć się w niewielkiej odległości od ziemi. Kometa ma być dnia 20. b. m. widzialna gołem okiem w Krakowie. Bliższe szczegóły tej sensacyjnej wiadomości podamy w najbliższych numerach. 2898

**Z Wydziału krakowskiego Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych.** Posiedzenie Wydziału krakowskiego Koła odbędzie się dziś we wtorek 17. b. m. o godz. 5. punktualnie w Semin. sławist. Uniwersyt. II. p. pod przewodnictwem prof. Uniw. Ignacego Chrzanowskiego. Ze względu na liczne sprawy zawodowe uprasza się o przybycie wszystkich członków Wydziału. Osobnych zawiadomień nie rozsyła się. — W. Koch, sekr. Koła T. N. S. W.

**Kursa przygotowawcze do matury gimnazyalnej dla inwalidów i superarbitrowanych.** Kurs przygotowawczy do matury gimnazyalnej rozpocznie się 21 października otwarciem kursu, regularna nauka odbywać się będzie od poniedziałku, dnia 23 b. m. Nauka odbywać się będzie w godzinach popołudniowych, codziennie od godz. 3—8, przy ul. Sobieskiego w sali gimnazyum im. Sobieskiego. Na kursie uczyć będą profesorowie gimnazyalni z tutejszych gimnazyów, od których uzyskano poparcie dla celów wielkiej wagi dla przyszłości naszych legionistów i żołnierzy polskich, służących w armii austryackiej.

Wpisy przyjmuje nadal Instytut ekonomiczny N. K. N. Kraków, Krowoderska 26, w godzinach od 10—12 i od 5—6 wieczorem. Wpisywać się mogą tak legioniści, jak żołnierze polscy, służący w armii austryackiej, o ile superarbitrowani i inwalidzi. Studya są bezpłatne.

**Z krakowskiego Klubu szachistów.** Wydział Klubu zawiadamia członków Klubu i zwolenników gry szachowej, że turniej szachowy rozpocznie się w sobotę dnia 21 b. m. Goście są mile widziani. Bliższe szczegóły w Klubie, kawiarnia p. Frauczaka, Rynek główny.

**Rekolekcye nauczycielek krakowskich** rozpoczną się 18 b. m. we środę o godz. 6 wieczorem w kaplicy kongregacyjnej przy kościele św. Barbary. Bilety bezpłatnego wstępu wydaje biuro Zjednoczonych Sodalicyj, Szewska 5, w godzinach biurowych.

**Zamiast wieńca na grób ś. p. Dra Stan. Waśkowskiego** krakowscy adwokaci i koncypienci adwokaccy z inicyatywy Stowarzyszenia kandydatów adwokackich w Krakowie na K. B. K. 274 koron.

**Mianowania w Legionach.** Rozkazem Komendy Leg. zamianowani zostali kapitanami: por. Miecz. Smorawiński 2 p. p., Wład. Smolarski 4 p. p., Włodz. Holmann w kompanii technicznej, Witold Grzybowski 4 p. p. i Mieczysław Więckowski 4 p. p.; kapitanami prowiantowymi, porucznicy prowiantowi: Stefan Terma (tabor dywizyjny) i Hieronim Przepiliński 3 p. p.; porucznikami, podporucznicy: Władysław Czapliński 2 p. p., Iwo Giżycki 3 p. p., Bogusław Szul 3 p. p., Dr Olgierd Górka w komendzie 2 brygady, Wacław Zbrowski 4 p. p., Józef Hossowski 4 p. p., Józef Lewicki 4 p. p., Roman Giborowski, Bolesław Pytel 3 p. p., Stefan Jaždžyński 4 p. p., Zygmunt Pellek 3 p. p., Milan Marszałek 6 p. p., Jan Chodorowski 6 p. p., Stanisław Świtalski 6 p. p., Juliusz Merak 6 p. p., Mieczysław Kamski 6 p. p., Zygmunt Rolecki 2 p. ułanów i Bolesław Greiner w kompanii uzupełniającej nr 8.

### REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek: „Krewniacy" M. Bałuckiego.
Środa: „Lekkomyślna siostra" Wł. Perzyńskiego (ceny popularne).
Czwartek: „Przed ślubem" K. Zalewskiego.
Piątek: „Złoty cielec" St. Dobrzańskiego i „Grzegorz Dandin" Moliera.

### REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Wtorek: „Ludwik XI." K. Delavigne'a.
Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: „Marya Sztuart", tragedya Szyllera.
Piątek: Nowość! „Domek trzech dziewcząt", operetka w trzech aktach H. Berte'go.
Sobota: po południu „Halszka z Ostroga" J. Szujskiego, wieczorem „Domek trzech dziewcząt", operetka w trzech aktach H. Berte'go.
Niedziela: po południu „Ludwik XI.", wieczorem „Marya Sztuart".
Poniedziałek: „Domek trzech dziewcząt" (po raz trzeci).

## sali koncertowej.

### Drugi koncert Edyty Voigtlaender.

Panna Voigtlaender wyniosła ze szkoły Joachima obok zdobycia techniki skrzypcowej — kult dla staroklasyków włoskich i niemieckich. Kiedy przykłada smyczek do strun, aby z nich wydobyć czy to koncert E-dur Jana Seb. Bacha, czy waryacye „La Folia" Corelli'ego (w opracowaniu Huberta Leonarda, 1819—1890) widać, że robi to z przekonania i głębokiego uczucia. Stare te kompozycye gra też najpiękniej ze wszystkiego, co uważa za stosowne umieścić w programie. Adagio z koncertu Bacha i arya na strunie G, dodana nad program, stanowiły najwyższe może wzniesienia w obu koncertach artystki. W towarzystwie wielkiego kantora lipskiego i Corellie'go, którego we Włoszech nazywano „vero Orfeo di nostri tempi", nie udało się Hugonowi Kannowi podbić słuchacza swoim „Phantasiestück", mimo zużycia w nim całego arsenału zupełnie nowoczesnych środków muzycznych. Możnaby je wprawdzie należycie ocenić dopiero w szacie orkiestralnej, ale brak współudziału orkiestry nie zmienił niczego w zrozumieniu i ocenie i treści tej muzyki. „Suita włoska" wywarła zeszłej niedzieli znacznie lepsze wrażenie. Po niewybrednych pomysłach Hubaya w kompozycyi „Azt mozdjak" obudziła panna Voigtlaender prawdziwy respekt dla swojej sztuki idealnie zagraną aryą Bacha i „Pszczołą" Schuberta. — Ponowny występ p. M. Rudnickiego w roli akompaniatora wypadł tak pomyślnie jak pierwszy. **Z. J.**

## System obronny Rumunii.

Wypieranie Rumunów z Siedmiogrodu i wcale szybkie przesuwanie się terenu operacyi ku granicom rumuńskim, czyni aktualnem pytanie, o ile Rumunia przygotowaną jest na przyjęcie przeciwnika na swych własnych ziemiach. Zagadnieniem tem zajmują się niemieccy krytycy wojenni, a w ich rzędzie również gen. piechoty Boeck, którego spostrzeżenia, zamieszczone w berlińskim „Tagu" poniżej zamieszczamy.

Przypatrując się rumuńskiemu systemowi obronnemu — pisze gen. Boeck — bez względu na obecne wypadki wojenne, musimy zauważyć, iż według postaci kraju i rodzaju granic, za najbardziej trudny do obrony, a zarazem za najbardziej ułatwiający inwazyę przeciwnika teren musi się uznać Mołdawię, a w szczególności przestrzeń między Karpatami a dolnym Dunajem. Na wszystkich innych granicach ułatwiają obronę góry i niełatwy do przekroczenia Dunaj, podczas gdy wydłużona Mołdawia sięgając głęboko w teren sąsiedniego państwa, musi być skazana na sztuczne środki obronne. Te rozważania stanowią podstawę rumuńskiego systemu obronnego. Składa się on z obwarowań na linii Seretu, dalej fortyfikacyi w Dobrudży i umocnionego obozu, jakim jest Bukareszt.

Seret jest lewym dopływem Dunaju. Wypływa on z Karpat koło Piatry i płynąc środkiem wydłużonej Mołdawii uchodzi pod Gałaczem do dolnego Dunaju. Przeznaczeniem linii Seretu jest obrona Wołoszczyzny przed przeciwnikiem, któryby usiłował w nią wtargnąć poprzez Mołdawię lub od strony morza Czarnego, a zamyka ona przestrzeń między Karpatami a Dunajem, wynoszącą około 85 km. Tworzą ją trzy główne punkty oparcia: Gałacz, w kolanie Dunaju, który w tym punkcie poraz ostatni zmienia swój bieg i z kierunku północnego przybiera kierunek wschodni, dalej Namoloassa i Foksani, przyczem luki między tymi punktami ma w założeniu bronić armia polowa.

Wszystkie wspomniane powyżej punkty są dość silnie ufortyfikowane, przyczem gros umocnień sięga w lata 1887 i 1889. I tak Gałacz o pierścieniu fortecznym, wynoszącym 15 km. posiada 204 dział. Sam front Dunaju pod Gałaczem nie był umocniony z uwagi na międzynarodowy charakter rzeki, choć można przypuszczać, iż podczas wojny wybudowano nad nim umocnienia polowe. Dalej Namoloassa o pierścieniu wynoszącym 20 km. 100 dział, zaś najsilniejszy z nich Foksani przy pierścieniu 23 km. 395 dział. Do powyższego systemu obronnego należy również zaliczyć lewy flankowy punkt oparcia koło Cosmesti, wybudowany na kształt przyczółka mostowego.

System obronny Dobrudży jest naogół mało znany. Przyczółki mostowe Tutrakan i Sylistrya zaopatrzone w baterye pancerne, tudzież w środku kraju Dobricz padły niemal z początkiem wojny. Jedynego rumuńskiego mostu na Dunaju broni przyczółek mostowy Czerna-woda którego odpowiednikiem nad morzem Czarnem jest umocniony port Konstanca. Czarnomorską linię kolejową Czernawoda—Konstanca chroni częściowo historyczny wał Trajana, tudzież umocniona po pierwszych niefortunnych dla Rumunów walkach linia Rasowa—Kobadinu—Tuzla, na której rozgrywają się obecnie walki z armią generała Mackensena.

Jądro rumuńskiego systemu obronnego stanowi silnie ufortyfikowana stolica państwa, Bukareszt. Znaczenie swoje zawdzięcza ona centralnemu położeniu między Dunajem a Karpatami, tudzież okoliczności, iż tu spływają główne arterye kolejowe między kotliną siedmiogrodzką a Dunajem. Wielka rozległość miasta (30 kilometrów kwadratowych) sprawiła, iż pierścień fortów, wybudowany w latach od 1885 do 1896 według planów znanego budowniczego twierdz belgijskich (Antwerpii) Brialmonta, wynosi około 75 km., w oddaleniu sześciu do dziewięciu kilometrów od peryferyi miasta.

Wspomniany pierścień forteczny obejmuje 18 fortów głównych i takąż samą liczbę fortów łącznikowych, z których każdy jest wyposażony — stosownie do planów Brialmonta — w ochrony pancerne. W fortach tych znajdowało się, według obliczeń przedwojennych, 43 wieże pancerne, każda z dwoma działami 15 centymetrowemi, 18 wyposażonych w działa 18 cm., w ilości po jednej sztuce, dalej 74 wież pancernych zaopatrzonych w taką samą ilość 21 cm. haubic, wreszcie 127 zapadni pancernych dla 5.3 cm. dział szybkostrzelnych i 476 dział flankowych. Cyfry te dają obraz, jak olbrzymi materyał techniczny włożyli Rumuni w umocnienie swej stolicy, przyczem jednak należy podkreślić, iż zawarte w projekcie Brialmonta opasanie fortecy wałem ziemnym — o ile wiadomo — nie zostało uskutecznione.

Z wyżej przedstawionego stanu rzeczy wynika, że rumuński system fortyfikacyjny oparty został celowo na zasadach odpowiadających ówczesnemu budownictwu fortecznemu, względnie stosował się do tych myśli przewodnich, jakiemi kierowali się budowniczowie wszystkich twierdz europejskich w ostatnim dziesiątku ubiegłego stulecia. Należy również przyjąć, iż także w toku obecnej wojny naprawie i uzupełnieniu swych fortyfikacyi poświęcili Rumuni niemało trudu. Czy jednak mimo wszystko, wobec zastosowanych po raz pierwszy w obecnej wojnie środków artyleryjskich twierdze ich odpowiedzą swemu celowi, można wątpić.

A zważyć jeszcze przytem należy, iż cały wyżej opisany system fortyfikacyjny Rumunii zwrócony był frontem przeciw Rosyi — stosownie do długich lat przedwojennej polityki zagranicznej Rumunii — tak, iż w wojnie z Austro-Węgrami znaczenie jego, a szczególnie linii Seretu ulega znacznej redukcyi.

## Biuletyn niemiecki.

**Berlin**, dnia 17. października 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 16. października 1916:

### Zachodni teren.

**Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta bawarskiego: W obszarze walk nad Somme trwała przez cały dzień obustronna żywa działalność artyleryi. Angielski atak na północny wschód od Guedecourt wtargnął na niewielkiej szerokości naszego najprzedniejszego okopu, który przeciwuderzeniem w całości odebrano. Francuzi atakowali rano i wieczorem pozycye na zachód od Sailly, lecz zostali odparci, na południowy zachód od wsi świeżym kontratakiem.**

**Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: W Argonach i po obu brzegach Mozy odżył od czasu do czasu ogień działowy.**

### Wschodni teren:

**Front jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Na zachód od Łucka załamały się, przygotowane gwałtownym ogniem działowym, silne ataki w odcinku Cubilno—Turczy, wśród ciężkich strat po stronie nieprzyjaciela. Częściowe ataki na południe od kolei Brody—Lwów i w nizinie Graberki również spełzły na niczem. Znaczne rosyjskie siły ruszyły do głęboko uformowanego, ale bezskutecznego ataku nad Narajówką między Lipnicą Dolną a Skomorochami. Także i tu zdołaliśmy zadać nieprzyjacielowi ciężkie straty.**

**Front wojsk jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola: W Karpatach odparły niemieckie bataliony podczas rozszerzania swego sukcesu na Smotryczu przeciwuderzenia i wzięły do niewoli trzech oficerów i 381 żołnierzy. Na Comanlu zajęły bawarskie wojska szturmem kilka rosyjskich okopów. Na wschód od Kirlibaby podczas atakowych walk austro-węgierskich pułków odparto rosyjskie przeciwuderzenia. Liczba zabranych jeńców wynosi przeszło tysiąc. Na południowy zachód od Dornej Watry wyparły sprzymierzone wojska nieprzyjaciela poza dolinę Negry.**

**Na terenie wojny siedmiogrodzkim trwają dalej walki na granicy rumuńskiej.**

### Bałkański teren.

**Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena: Nie było żadnej zmiany w położeniu.**

**Front wojny macedoński: W odcinku Czernej z obu stron Brod nie odniosły gwałtowne, w nocy ponowione ataki wojsk serbskich żadnego sukcesu. Także częściowe ataki koło Gruniste i na północ od Nidze Planiny odparto wśród znacznych nieprzyjacielskich strat.**

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

## Biuletyn bułgarski.

**Sofia.** (B. kor.) Bułgarski sztab generalny donosi dnia 16. października:

Front macedoński: Według uzupełniających doniesień odparto atak nieprzyjaciela z d. 14. bm. po obu stronach linii kolejowej Monastyr—Lerine i zadano Francuzom ogromne straty. Przed frontem jednego tylko naszego batalionu pogrzebaliśmy 485 zwłok między temi zwłoki czterech oficerów.

W ciągu dni 14. i 15. bm. Serbowie podjęli ogromne wysiłki, aby wcisnąć nasz front pod Czerną między Brod i Kocziwir, lecz wysiłki te były daremnymi. W nocy z 15. na 16. Serbowie wykonali w tym odcinku ośm nadzwyczaj zaciętych ataków, jednakże zostały one z ich wielkiemi stratami odparte. Piechota nasza dopuściła ich aż do zasieków drucianych i niewzruszona odparła wszystkie ataki, poczem odrzuciła Serbów do ich stanowisk i zdobyła miotacz bomb oraz karabin maszynowy. Na froncie Moglenicy żywa czynność artyleryi. Słaby atak piechoty nieprzyjacielskiej na północ od Grumiszte powstrzymany został ogniem.

Na zachód i wschód Wardaru aż do jeziora Dojran słaby ogień artyleryi. Aeroplany nieprzyjacielskie bez skutku rzuciły bomby na dworzec Demirkapu. U stóp Belasicza Planiny obustronny ogień artyleryi i starcia patroli koło wsi Bursuk z korzystnym dla nas przebiegiem. Na froncie Strumy potyczki między oddziałami wywiadowczymi, miejscami ogień artyleryi. Zestrzeliliśmy nieprzyjacielski hydroplan, który następnie zniszczyła nasza artylerya.

Front rumuński: Niebyło żadnej zmiany; dzień minął spokojnie.

## Z Grecyi.

### Zwołanie greckiej Izby posłów.

**Lugano.** (B. kor.) Jak dzienniki włoskie donoszą z Aten, ponowne otwarcie Izby greckiej, której rozwiązania, jak wiadomo żądał czwórsojusz, odroczone zostało edyktem króla Konstantyna z dnia wczorajszego, na dzień 15. listopada.

### Dalsze układy z ententą.

**Ateny**, (B. kor.) Biuro Reutera donosi: W kołach urzędowych panuje znowu żywa czynność. Poseł francuski konferował z prez. ministrów i ministrem spraw zagranicznych. Prezydent nie chciał niczego powiedzieć o tej rozmowie, oświadczył tylko, że rozmowa była prowadzona w formie bardzo przyjaznej i w ten sposób stworzono podstawy do dalszych rokowań. Następnie prez. gabinetu był na audyencyi u króla. Sądzą, że rokowania dotyczyły kontroli nad kolejami i policyą. Jak donoszą, poselstwa ententy w Atenach otrzymały polecenie, aby jeszcze raz zaproponowały Grecyi porzucenie neutralności.

## Komunikat rosyjski.

**Wiedeń.** (B. kor.) Sprawozdanie rosyjskie z dn. 15 października: Front zachodni: Wieczorem dn. 13 b. m. po ostrzeliwaniu naszych stanowisk w okolicy Strobowa (?) podjął nieprzyjaciel ofenzywę przeciwko naszym wysuniętym rowom. Kontratakiem i walką na bagnety wyparto go, przyczem zadano mu wielkie straty. W okolicy na północ od Korytnicy po zażartej walce zajęliśmy rowy nieprzyjacielskie i zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe oraz wzięliśmy jeńców. Odparto 5 zaciekłych kontrataków i w walce na bagnety zadano nieprzyjacielowi wielkie straty.

W okolicy Mieczyszczowa 10 klm. na południowy zachód od Brzeżan, unicestwiono ogniem próby nieprzyjaciela zaatakowania nas. Oddziały nieprzyjacielskie, które próbowały kilkakrotnie zaatakować nasze stanowiska w okolicy Kirlibaby i Dorna-watry, odparto.

## Wydarzenia na morzu.

### Angielsko-włoska bitwa morska.

**Berlin.** (B. kor.) „Berliner Tageblatt" donosi z Rotterdamu, że w kanale messyńskim wskutek mgły nastąpiło zderzenie między angielskim a włoskim okrętem wojennym, które się nawzajem ostrzeliwały. Ciężko uszkodzony angielski krążownik pancerny zawleczono do Neapolu.

### Ofiary Zeppelinów i łodzi podwodnych.

**Zurych.** (Tel. pryw.) „N. Zürcher Ztg." donosi z Londynu, iż ogłoszoną obecnie została angielska statystyka ofiar Zeppelinów i łodzi podwodnych. obejmująca osoby cywilne. Aż do dnia 1. października zginęło wskutek akcyi łodzi podwodnych 2122, zaś wskutek działalności Zeppelinów 420 osób cywilnych. Zranionych zostało odłamkami bomb Zeppelinów 938 osób.

### Zatonięcie włoskiego okrętu bojowego ?

**Lugano.** (Tel. pryw.) We Włoszech rozeszły się pogłoski, iż wielki włoski okręt wojenny „Regina Marquerita" wyleciał w powietrze w porcie Specia. Okręt ten puszczony został na wodę w r. 1901 i stanowił bliźniaczy statek z zatopionym swego czasu przez austro-węgierską łódź podwodną okrętem „Benedetto Brin". Pojemność „Regina Marquerita" wynosi 13.430 tonn, zaś załoga 1000 ludzi. Był to więc okręt bojowy pierwszej klasy.

## Z Sejmu Rzeszy.

### Stan oblężenia, areszt prewencyjny i cenzura polityczna.

**Berlin.** (B. kor.) Główna komisya Reichstagu obradowała nad kwestyą stanu oblężenia i aresztu prewencyjnego. Socyalni demokraci zaproponowali zniesienie stanu oblężenia. Narodowi liberali zaprojektowali ustawę inicyatywy w sprawie ograniczenia aresztu prewencyjnego. Sekretarz stanu Helferich oświadczył, że warunkiem skutecznego prowadzenia wojny jest na wszystkich polach dyscyplina. — Zniesienie ustawy o stanie oblężenia podczas wojny jest wykluczonem. Komisya postanowiła wybrać specyalną komisyę celem narad nad przedłożonymi wnioskami.

**Berlin.** (B. kor.) W Reichstagu postawił pos. Bassermann wniosek domagający się przeniesienia wykonawczej władzy w sprawie cenzury politycznej na kanclerza, który tem samem objąłby odpowiedzialność za czynność cenzury politycznej.

**Berlin.** (B. kor.) W dalszym ciągu posiedzenia komisyi głównej Reichstagu szereg mowców przedstawiał zażalenia w sprawie więzienia prewencyjnego i konfiskaty listów, co oznaczono jako następstwo przestarzałych postanowień o stanie oblężenia.

Sekretarz stanu Helferich w odpowiedzi zaznaczył między innemi, że naczelna komenda zakazała zbierania masowo podpisów dla pewnych celów wojennych; nie można było dopuścić, by cele wojenne stanowiły przedmiot głosowania ludowego. Co się tyczy zarządzeń aresztu prewencyjnego, ma się go według instrukcyi ministerstwa wojny zarządzać tylko w wypadkach, jeżeli nakazuje to bezpieczeństwo publiczne. Z początku wojny wydarzyło się, że także niewinnych aresztowano, ale chodziło przedewszystkiem o zapewnienie operacyj wojskowych. W międzyczasie zbadano wszystkie wypadki i przyjąć należy, że niewinni już się w więzieniu nie znajdują. Sekretarz stanu musi przyznać, że takie więzienie prewencyjne dotknęło ciężko tych niewinnych, ale ważniejszem jest, by nie pozostawali na wolności ludzie, którzy mogą na szwank narazić bezpieczeństwo ojczyzny, a zwłaszcza wojska. Takie uciążliwości znieść należy, zwłaszcza w czasie, kiedy codziennie tysiące krew za ojczyznę przelewają.

Następnie obrady odroczono do jutra.

## Z Koła polskiego.

**Wiedeń.** (B. kor) Komunikat sekretaryatu Koła polskiego: W dniu 16. bm. zebrali się w biurze prez. Koła polskiego w obecności prezesa i min. Galicyi członkowie podkomitetu podatkowego, tudzież należytościowego, w sprawie przygotowań materyału dla narad nad sprawą uchylenia dla Galicyi wojennych dodatków do podatków i podwyższeń należytościowych. Obecni byli posłowie Starowieyski, Gross, Zieleniewski, nadto dyr. dr Jerzy Michalski i dr Aleksander Raczyński i wybrali przewodniczącym pos. Zieleniewskiego, zaś zastępcą dra Kulczyckiego.

W obradach podkomitetu należytościowego brali udział posłowie Angermann, Godek, dr Loewenstein i dyr. Jerzy Michalski. Przewodniczącym wybrano dra Loewensteina zastępcą Łukaszewicza. Przeprowadzono dyskusyę co do pojedynczych kategoryj podatków. Poruszono wadliwość rozporządzenia z dnia 30. listopada 1915 o odpisach podatkowych itd. i konieczność uzyskania odpowiednich zmian. Referentami ustanowiono dra Grossa i dyr. Michalskiego.

## Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 17 października 1916 r.

### Śmierć Filipescu.

**Lugano.** (B. kor.) Dzienniki włoskie donoszą o śmierci Filipescu.

### Namiestnik bar. Diller członkiem Tow. Dziennikarzy polskich.

**Lwów.** (B. kor.) Namiestnik bar. Diller przystąpił do Towarzystwa Dziennikarzy polskich jako członek wspierający.

### Sprawa zwinięcia sądów obwodowych w Wadowicach i Jaśle.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Deputacya powiatu i miasta Wadowic pod przewodnictwem hr. Bobrowskiego zjawiła się w Wiedniu i przyjęta została równocześnie przez prezesa Koła polskiego i ministra Galicyi. Deputacya przemawiała w sprawie rzekomo planowanego **zwinięcia sądu obwodowego w Wadowicach. Tak prezes Koła, jak i minister Galicyi zapewnili deputacyę, że pogłoski te są zupełnie nieuzasadnione.** Min. sprawiedliwości nie myśli o żadnem zwijaniu sądu obwodowego w Wadowicach, taksamo, jak fałszywemi były pogłoski o bliskiem zwinięciu sądu obwodowego w Jaśle.

### Mianowania.

**Wiedeń.** (B. kor.) „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał radcy namiestnictwa w Galicyi Kazimierzowi Grabowskiemu tytuł i charakter radcy dworu i zamianował dyr. gimnazyum w Brzeżanach Aleksandra Frączkiewicza dyrektorem gimnazyum w Stryju, a profesora gimn. w Nowym Sączu Michała Pelczara dyrektorem gimnazyum tamże.

### PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Stanisławowie Jabłonowscy z Wiednia, Karolina Świerzyńska z Włonic, Kazimierz Świerzyński z Wilczyc, Karolina Kamocka z Posiłowa. Stanisław Komorowski z Niska. Kazimierz Watraszyński ze Złoczowa, Zygmunt Wrześniowski z rodziną z Krynicy, Jan Kowalski z Kacic (Królestwo Polskie), Zdzisław Byczkowski z Warszawy, Józef Modzelewski z Dąbrowy Górniczej, Tadeuszowie Kępińscy z Janowa, Stefan Różański z Lublina, Juliusz Nowakowski z Dymowa, Julia Walterowa ze Świdnika, Janina Dziedzicka z Klimentowa, Tadeuszowie Siekierzyńscy z Uniejowa, Tadeuszowie Narzymscy z Okocima, Dr Karol Nahlik ze Lwowa, Józef Piotrowski z Białej, Ludomir Wolski z Sennowa, Stanisławowie Komorniccy ze Lwowa, Adam Ranwid z Osieka, Józef Reklewski ze Stromia.

**POLECA K. WITKOWSKI KORDAS w Krakowie, ul. Wiślna L. 6**

**Największy wybór aparatów Kościelnych** jak: Ornaty, Kapy, Dalmatyki, Baldachimy, Stuły, Sukienki, Chorągwie, Sztandary, Kielichy, Puszki, Monstrancye, Lichtarze, Żelaza do opłatków, Komże, Alby, Koronki, Adamaszki, Brokaty, Aksamity, Frezle, Galony.

---

Wielkie Towarzystwo Budowlane we Lwowie **POSZUKUJE LIKWIDATORA, (KASYERA)** dla wypłat robotnikom i przedsiębiorcom budowlanym, (kaucya wymagana) dalej zawiadowcy materyałowego z praktyką w dziale budowlanym, oraz dwóch fachowych magazynierów drzewnych. Pierwszeństwo mają superarbitrowani legioniści. Pisemne oferty z odpisami świadectw i podaniem dotychczasowego zajęcia należy składać w Biurze ogłoszeń Sokołowskiego we Lwowie, 3 Maja 5, dla Towarzystwa budowlanego. 2821

---

Poszukuje do kupna

## 10 — 50 morgów

pola z zabudowaniami.

Stanisław Kossowski — Jadowniki podgórne, poczta Brzesko. 2517

---

Nowa **MAPA MIĘSIĘCZNA** Nr 13.

zawierająca szczegółowe mapki terenów: rosyjskiego, francuskiego, włoskiego, na Bałkanie i w Małej Azyi z dokładnem oznaczeniem pozycyi wojsk wyszła z druku. — Odsprzedawcom rabat. Za nadesłaniem Kor. 1 lub za zaliczką, wysyła księgarnia: 2710

D. E. FRIEDLEINA, KRAKÓW, RYNEK 17.

---

**4 WAGONY**

## ZIEMNIAKÓW

zakupi, uprasza o oferty firma: A. Hawełka c. i k. dostawca nadworny w Krakowie. 2782

---

J. Średniawski w niewoli rosyjsk.

**POSZUKUJE**

adresu rodziców, siostry i brata. Kartki od niego są w Sekcyi Wyd. Czerwonego Krzyża Basztowa 8, do odebrania. 2791

---

W celu matrymonialnym

Z powodu braku znajomości poszukuje tą drogą dla młodej wdowy po inżynierze człowieka uczciwego i na odpowiedniem stanowisku. Rzecz traktuje sero dyskrecya zapewniona. — Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Głosu Narodu" pod „Hieronima". 2790

---

**OGŁOSZENIE.**

Dyrekcya Zakładu zastawniczego Kasy oszczędności król. wol. m. Sanoka ogłasza po myśli § 13 statutu, że doniesiono jej, jakoby karty zastawnicze tego Zakładu z dnia 5 lutego 1914 r. Nr. 989, 990, 991 i 994 zaginęły. Wzywa się przeto każdego, kto te karty posiada lub do nich rości sobie prawa, aby zgłosił się do Dyrekcyi najpóźniej dnia 30-go października 1916 r. i prawa swe wykazał, gdyż po upływie tego terminu postąpi się po myśli § 13 statutu.

Sanok, dnia 1 sierpnia 1916 r.

Dyrekcya Zakładu. 2700

---

**Do wynajęcia** zaraz lub od 1-go Listopada 2 pokoje umeblowane, z kuchnią, przedpokojem, klozetem urządzeniem do światła elektr., na parterze, tuż przy plantach, blisko dworca osobowego, za cenę 120 Koron miesięcznie. — Zgłoszenia pod W. Ż. do Administr. »Gł. Nar.«. 2824

---

## DLA PAŃ

Kostyumy, Płaszcze, Wierzchy do futer, Spódnice i t. p. wykonuje z własnych i dostarczonych materyałów po cenach przystępnych

JAN KALAFARSKI

**KRAWIEC DAMSKI**

Kraków, Szewska 12. 2761

---

Zarząd dóbr Babice nad Sanem poszukuje od 20-go Października b. r.

**MŁODEJ OSOBY**

miłej, powierzchowności, panny, wdowy lub mężatki, możliwie z dobrej rodziny do pomocy pani domu w gospodarstwie wiejskiem oraz opieki nad dwojgiem dzieci małych — Osoby umiejące szyć na maszynie mają pierwszeństwo. Na nieuwzględnione oferty nie odpowiada się. Płaca 30 Kor. miesięcznie, oraz kompletne utrzymanie i osobny pokój. — Majątek odległy o 20 kilometrów na zachód od stacyi kolejowej Przemyśl. 2837

---

Poszukuję młodej, zręcznej

## osoby do obsługi

osobistej, sprzątania i szycia, którąby dochodziła na 5 godzin dziennie: od 8-mej rano do 1-szej w południe. — Zgłoszenia osobiste u Br. Bobrowskiej ul. Felicyanek 6. między 10—11 rano.

---

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA:

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

## J. CZERNECKIEGO W KRAKOWIE

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA:

KAZ. PRZERWA-TETMAJER: JUDASZ. Tragedya w 4 aktach K 6·— TRYUMF. Nowele . . . . K 2·— W CZAS WOJNY. Nowele. . K 2·20

WŁ. PRZERWA-TETMAJER: RACŁAWICE. Powieść wierszem K 3·— MARSZ SKRZYNECKIEGO. Ozdobnie oprawne. . . . K 4·50

ST. CERCHA i F. KOPERA: NADWORNY RZEŹBIARZ KRÓLA ZYGMUNTA STAREGO GIOVANNI CINNI Z SIENY i jego arcydzieła w Polsce (120 illustr.) K 10.—

MARIVAUX: KOMEDYE. Przełożył Boy. Dwa tomy. K 7·— ARTUR GRUSZECKI: NA POSTERUNKU. Powieść współczesna. K 4·—

Największy wybór i hurtownia sprzedaż kart pocztowych artystycznych krajowych i zagranicznych. — Przeszło 5 milionów kart na składzie. — Katalog zawierający 460 ilustracyi wysyłam po nadesłaniu 1 Kor. 85 hal.

---

KSIĘGARNIA i SKŁAD NUT

## S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

W KRAKOWIE 2760

otrzymała na skład główny i poleca

OSTATNIE NOWOŚCI:

| | Cena |
|---|---|
| Stefan Żeromski: Nawracanie Judasza. Powieść. . . | K 6·— |
| Wacław Sieroszewski: Beniowski. Powieść historyczna. | „ 6·— |
| Kazimierz Missona: W poszukiwaniu szkoły nowej. | „ 2·— |
| Mieczysław Szerer: Socyologia wojny. | „ 3·50 |

WYDAWNICTWA WŁASNE.

| | |
|---|---|
| Dr Bolesław Limanowski: 120-letnia walka narodu polskiego o niepodległość. . . . . . . . . | „ 6·— |
| Maurycy Zych: Rozdzióbią nas kruki i wrony. . . | „ 6·— |
| J. Kateria: Róża. Wyd. III. | „ 4·— |
| St. Żeromski: Sułkowski. Wyd. III. | „ 6·— |

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

---

## Poradnik Gospodarski

z bezpłatnym dodatkiem

## Gospodyni Wiejska

najlepiej abonować w Galicyi i w okupacyi austryackiej w Królestwie pod opaską wprost z Redakcyi. — Kwartalna prenumerata 2 mk. — Uprasza się o dokładny adres i nadesłanie pieniędzy a wysyłka nastąpi odwrotnie.

## Kalendarz rolniczy

Poradnika Gospodarskiego 2402

zamawiać należy natychmiast, gdyż wyjdzie za parę dni, lecz w znacznie ograniczonej ilości. Egzemplarz dla większych rolników mocno oprawiony 3 mk. (porto 20 fen.), przekładany kartkami 4 mk. Dla włościan 75 fen. (porto 20 fen.).

Adres Redakcyi: Poradnik Gospodarski, Poznań (Posen).

---

## SPÓŁKA FAKTUROWA

Stow. zarejestr. z ogr. poręką

w Krakowie, ul. Podwale L. 7.

oraz

FILIA W TARNOWIE

ul. Krakowska L. 8.

przyjmuje wkładki oszczędności na książeczki i w rachunku bieżącym za oprocentowaniem po

## 5%

licząc od dnia złożenia. 170

Wypłaca większe kwoty bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca Spółka z własnych funduszów.

---

## SAMOUCZEK „ARGUS"

w zupełności zastępuje nauczyciela!!

**JĘZYK NIEMIECKI:** część I. lub II. Kor. 5.—. Wyd. popularne dostępne nawet dla osób, posiad. tylko wykształcenie ludowe. Zeszyt 1, 2 lub 3, K 1·20.

**JĘZYK FRANCUSKI:** część I. . . ./. K 6·—, (lub: K 3·50 za część I. a i Kor. 3·— za część I I.)

**JĘZYK ANGIELSKI:** wyjdzie w wrześniu b. r.

Za przesyłkę poleconą liczy się 25 hal.; za pobraniem poczt. o 50 hal. drożej.

Samouczek »Argus« opracowany został na podstawie znakomitej metody Ansona dla osób, które pragną posiąść dokładną znajomość obcych języków, a nie mogą korzystać z nauki w specyalnych instytucyach języków (Anson, Berlitz a i t. d.).

Samouczek »Argus« podaje materyał naukowy z zakresu życia codziennego systematycznie i to tylko w takich dozach, by uczeń był w stanie łatwo i trwale przyswoić go sobie. Uczący się przez cały czas nauki nie natrafia na żadne trudności, a dzięki szybkim postępom w kierunku praktycznego władania językiem, zamiłowanie uczącego się do nauki stale wzrasta.

Samouczek »Argus« zajmuje się nauką wszechstronnie, uwzględnia bowiem zarówno konwersacyę, jak i gramatykę.

Do nabycia w większych księgarniach lub Składzie głównym Stanisława Goldmana w Krakowie, ul. Szewska 17, (II. p., Instytut języków Ansona).

Prospekty wysyła się bezpłatnie. 2569

---

**PRACZKĘ** uzdolnioną z dobremi świadectwami poleca »Biuro ochrony kobiet« ul. Krupnicza L. 16. 2836

---

**Nie płacić PODATKU** przykłady 30 hal.

Do nabycia: Księgarnia Friedleina i Biuro Karmelicka 15, parter. 2885

---

**SOLICYTATORA rutynowanego** poszukuje: adwokat Dr. Mussil Karmelicka 15. 2814

---

**MASŁO** kuchenne i deserowe poleca: 2847

Kazimierz Bartoszewski Kraków, Floryańska 45.

---

**KUPIĘ** zaraz większy dom z komfortem w Krakowie. Zgłoszenia: Karmelicka 15, I p. 2806

---

## Obiady

prywatne i pokoje. Ul. Karmelicka l. 46, II piętro na prawo.

---

**Lekcye angielskiego** MISS VICKERY Kremerowska 8, II p.

---

**Książki** dla szkół ludowych, wydziałowych i gimnazyalnych

**Zeszyty** i przybory szkolne

**DRUKI** szkolne, oraz dla c. k. Starostw, urzędów gminnych, parafialnych i różne inne, dostarcza: Drukarnia i Księgarnia W. Poturalskiego Kraków, — Podgórze. Cenniki bezpłatnie. 2536

---

**FORTEPIAN** używany do sprzedania. SKŁAD FORTEPIANÓW Heleny Smolarskiej Wolska 7

---

**Klawiatura 6-cio okt.** do komplet n och. idącą. Znaczny zarząd nut na fortepian treści poważnej klasycz. i innej. — Wielki kosz podróżny solidnej roboty za 25 kor. do sprzedania. Kroleska [?] ul. Wolska 27, II. p. oficyna, drzwi na lewo. 2822

---

**KUCHNIA** Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku od 1 Kor. 80 hal. Sławkowska 12, I p.

---

**Jadalnia** stół, półki stoliczek do sprzedania ul. Krzywa 7. — Wiadomość u stróża 2788

---

**KARETKA** prawie nowa, pierwszorzędnej firmy i antyczny mahoniowy **szezlong** do sprzedania. Franciszek Kozik, Mikołajska 5. 2825

---

**Zginął kanarek** łaskawy znalazca zechce zgłosić się po sowite wynagrodzenie ul. Krowoderska L. 3. II p. 2832

---

## HURTOWNIA I PRODUKCYA WIN MSZALNYCH

poleca

swoim P. T. Odbiorcom handlarzom win, kółkom rolniczym, konsumom, menażom wojsk, restauracyom, cukierniom, hotelom, szpitalom, aptekom w Galicyi i w Królestwie Polskiem swoje znane

ZNAKOMITE WINA

po cenach z powodu obszernych zapasów hurtownych. Dla dogodnego połączenia kolejowego szybkie załatwienie. — Cło do Królestwa Polskiego około 10 K od 100 Kg. — Tysiące uznań i listów dziękczynnych. — Kilwalecya kupiecka. — Proszę żądać szczegółowych cen.

**T. CIEŚLIŃSKI, PRZEMYŚL 3.**

HURTOWNY SKŁAD WIN

Zaprzysiężony dostawca win mszalnych. 2413

---

## Powielarnia Krakowska

przy ul. Wiślnej l. 8.

powiela i przepisuje na maszynach pismo ręczne, maszynowe, rysunki, formularze, bilanse, druki, nuty, rękopisy, kosztorysy, podania i t. p. w dowolnej ilości egzemplarzy. 2711

---

Rządowo uprawniona

**Fabryka wód mineralnych sztucznych i spec. leczniczych**

pod firmą:

## R. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne odpowiadające składem ich wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, lecznicze specyalne leczcze [?] głowa bromowa, litowe, kwaśna oraz inne wody lecznicze z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż czystkowa w składach i drogeryach. Cenniki na żądanie. 2415

---

## NAUKA JĘZYKÓW

w

INSTYTUCJE ANSONA

ul. Szewska 17.

zapewnia najszybsze rezultaty w kierunku praktycznego władania obcym językiem. 2676

Lekcye osobne i zbiorowe (od 5 Kor. miesięcznie).

---

Szpital św. Łazarza zakupi zaraz

**KAŻDĄ ILOŚĆ**

## ZIEMNIAKÓW

loco stacya nadawcza w okolicach Krakowa wprost z pola. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd szpitala Kraków, ul. Kopernika 19. Nr. telefonu 52. 2811

---

Dla dzieci od lat 7 do 14 lekcyi zbiorowe

**SLOJDU PEDAGOGICZNEGO**

(stolarka, koszykarstwo, kartonaż, roboty wiórowe, raffiowe i inne roboty

**KURS ZAJĘĆ i ZABAW**

dla dzieci od lat 5—7 rozpoczęły się w pracowni Slojdu ped. przy ul. Biskupiej l. 2. — Przyjmuje zgłoszenia i udziela objaśnień Marya Berggruenowa między godz. 12—4. W tych samych godzinach oglądać można pracownię. 2774

---

**STARUSZKA** córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki uprasza o pomoc i wsparcie. — Datki przyjmuje »Administracya Narodu« dla Józefy Taranowskiej.

---

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.